Rok II. Chrzanów, dnia 26 grudnia 1908. Nr. 52.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K, na 1/2 str. 16 K, na 1/4 str. 9 K, na 1/8 str. 5 K, na 1/16 str. 2·50 K, za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Bóg się rodzi...

W gruzy rozsypywał się świat starożytny, świat wiary w piękno formy, której skończoność doprowadziła do przerafinowania w estetyzmie— świat imperialistycznej potęgi Rzymu, ujarzmiającej barbarzyńskie ludy zachodu i północy, których bohaterowie ginęli duchem, przykuci do wozu tryumfatora, a krwią barwili złoty piasek areny dla rozrywki cezara — rozsypywał się świat półboskiej potęgi władców Rzymu, których skinienie jedno niosło śmierć a serce i mózg wypalała żądza dorównania bogom — obłędna żądza władania piorunem; w gruzy rozlatywał się świat greckiej filozofii stawiającej na ołtarzach bezduszne piękno, niby równoznaczne dobru — a na gruzach tych ołtarzy bezrozum niepamiętny przesytu, stawiał nowe, ku nwielbieniu zmysłów a rozpasana orgia była obrzędem.

I dusza ludzka porwana zawrotnym kręgiem bacchanalii, bez oparcia i drogowskazu, bez światła ku któremu by iść miała, znieprawiona rozbestwieniem zmysłowego życia, rozszalała poczuciem niemocy potęgowania rozkoszy, której stargane nerwy już nie odczuwały, stanęła nad przepaścią, a poszarpane jej urwiska obryzgała krew samobójców i napełniły echa wrzasku obłąkańców.

Wśród największego chaosu upadku pogańskiego świata zabłysło w Judei Światło a blask Jego był tak ogromny że przeniknął wszystko i stanęła przed człowiekiem świetlista, kamienista droga życia, którą przejść musi aby za trudy i krwawe na niej ślady odebrał niepojętą nagrodę i równi stali się wszyscy i zapanowała miłość.

Wszyscy nędzni i wydziedziczeni garnęli sie do PANA, nimi otoczony zbudował On kościół miłości. Słowo to objęło świat cały, nad Romą zabłysnął święty krzyż.

Tyle wieków żyje świat tem słowem, tyle pokoleń, zawieruch tyle przeszło, a z zamętu jaki sprowadziły, z za oparów pobojowiska, przyświeca ludzkości z jedną zawsze siłą i zwycięży!

Niech dziś kiedy ochodzić będziemy pamiątkę tej wielkiej chwili, zgiełk starć bieżących dni nie zasłania nam wzroku, byśmy nie dojrzeli że hasło miłości stały tryumf w dziejach święci — nie! Obudzić nam w sobie trzeba wiarę silną, że mimo wszystko co przeciw zdaje się przemawiać, miłość prowadzi ludzkość do celów jej zakreślonych.

Lecz wiara ta niech będzie czynna, niech krzepi ducha i podnosi, niech rodzi czyn, a on przekona niewierzących i zawstydzi przeciwników.

Bez skarg niemęskich, bez wyrzekań idźmy wytrwale tą drogą a zaświta dzień tryumfu!

Z TYGODNIA.

Dzieją się cuda na świecie. Skazany przez izbę sądową warszawską właściciel drukarni Pigłowski na 3 miesiące twierdzy za rozpowszechnianie drukowanych pieśni: „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Z dymem pożarów“ odwołał się był do Senatu. Senat po rozważeniu wniesionej skargi, uchylił wyrok Izby sądowej, uznając, iż owe pieśni, ze względu na treść swoją nie mogą być uważane za pobudzające do czynów buntowniczych i jeżeli jako patryotyczne pieśni podnoszą ducha Polaków i śpiewane są przez nich podczas wystąpień przeciwpaństwowych, to sama ta okoliczność nie nadaje pieśniom owym charakteru przeciwpaństwowego, którego one nie mają. Pigłowskiego uwolniono zupełnie. Stał się więc cud, bo za co uwalniają w Warszawie, za to sama, gdy się wspomniane pieśni rozszerza w Poznańskiem, Prusiech lub Niemczech wogóle, idzie na długie miesiące do kozy. Ciekawość czy pod rządem rosyjskim zamknięoby do więzienia za urządzenie wiecu niemych, bo sądy niemieckie uwolniły za to skazanego przez prokuratoryę p. Sosińskiego w Bochum, w Westfalii.

* * *

Mimo, iż prezes Koła Polskiego Głąbiński potępił awantury wyprawiane przez studentów (niestety!) Polaków na uniwersytecie lwowskim, i mimo to, że tę mowę prezesa Koła tak w Izbie Posłów, w której została wygłoszona, jak w dziennikach krajowych przyjęto z uznaniem, pojawia się we Lwowie raptem niezgodna pogłoska: że ekscesy sobotnie (z d. 12/XII) na uniwersytecie zostały wywołane telegramem, nadesłanym z Wiednia, do akademików, przez posłów narodowo-demokratycznych.

Poszlaki przemawiają za tem, że tę pogłoskę ukuł ktoś, co wcale nie jest Polakiem, a pisze niestety popolsku. Pisząc, a nie czując po polsku, wymyśla się rozmaite rzeczy, jak n.p. ta, ża w Wschodniej Galicyi nie grozi Polakom wcale zruszczenie, i że tylko szowinizm polski, „maluje bezpotrzebnie ruskiego djabła“. Powiedzmy raz sobie to, że narodu obojętniejszego od nas nie ma, że nas o szowinizm posądzać, to to sam, co bankruta o miljony, nie uświadczy się w naszej Polsce wielu ludzi, coby codzień o tem choć minutę myśleli, że są Polakami, a choć raz na tydzień jedną minutę pracy tej Polsce poświęcili.

W Konstantynopolu otwarto świeżo wybrany parlament turecki d. 17 b. m., austryacka Izba posłów powitała go przez swego prezesa Weisskirchnera uroczystym telegramem. Prowizoryum budżetowe uchwalono jak wniosek nagły w pierwszem czytaniu d. 1 b. m. Taki los ma też zapewnione pierwsze czytanie wniosku nagłego o aneksyi Bośnii i Hercogowiny. Rokowania Austryi z Turcyą rozpoczęły się na nowo. Austrya ofiarowuje 50 miljonów Turcyi odszkodowania, lecz bojkot towarów austryackich w Turcyi się nie zmniejsza i rokowania potrwają długo. W czasie ostatnich głosowań w Izbie posłow wiedeńskiej okazał się rozłam w Klubie czeskim, część tego Klubu głosowała za prowizoryum budżetowym, część zaś przeciw. Rusini, którzy tak dostają premie od rządu, głosowali przeciw budżetowi, za to jeden z Ukraińców obejmie wkrótce wysoki urząd ministeryalny. Dnia 17 b. m. powiedział prezydent Bienerth, iż wie, że w Austryi nie wolno rządzić ani przeciw Niemcom, ze Słowianami, ani przeciw Słowianom z Niemcami, pytanie czy w Galicyi możnaby rządzić przeciw Polakom z Rusinami, Niemcami (w liczbie 2 pułków na stopie wojennej) i Syonistami. Jak w budżetowej rozprawie przemawiali Głąbiński i Stapiński, tak w rozprawie bośniackiej stanowisko Koła polskiego zaznaczył Wojciech hr. Dzieduszycki, w mowie jak zawsze znakomitej.

W Dumie 15/XII potłukli się tak posłowie rosyjscy, że prezes Dumy Chomiakow groził złożeniem swej godności.

W Petersburgu żebrzą łask i zmiłowania teraz Maryawici ze swymi byłymi księżmi jak Kowalski na czele.

W Petersburgu też gniew wywołają znowu wieść, że Austrya zamierza ponoś założyć Królestwo bośniackie z arcyksięciem Salwatorem jako wice-królem na czele

---

Śruba podatkowa

czyli

Komisya szacunkowa — a podatnicy.

(Dokończenie).

Więc tej naszej biedzie, nie rząd, panie Reminie, nie rząd winien, ale my sami, dlatego, że na członków komisyi szacunkowej obywatelskiej wybieramy ludzi złośliwych i chorych, albo nie mających czasu, albo lękliwych, którzy boją się własnego głosu i za nic w świecie nie „puściliby na posiedzeniu pary z gęby“. Gdyby takimi nasi obywatele, zasiadający w komisyi szacunkowej nie byli, mógłbyż zdarzyć się taki fakt, że pewnemu k o m i s a r z o w i c. k. S t a r o s t w a wymierzono taki sam podatek osobisto-dochodowy, jaki wymierzono l u d o w e m u n a u c z y c i e l o w i?? A zważcie panowie i na to, że ów komisarz, człowiek bardzo miły i elegancki — żyje „w stanie wolnym“, bez kłopotów i troski o utrzymanie domu i rodziny, a w przeciwieństwie doń, nauczyciel ludowy, mniej miły i o wiele mniej elegancki — utrzymuje, jak Bóg przykazał żonę i ośmioro dzieci i aby wypływającym z tego Bożego błogosławieństwa wydatkom podołać, haruje „jak koń“ — bez jakiegokolwiek odpoczynku, poświęcając pracy i wakacye!

Gdybyśmy nawet nie wzięli na uwagę stałych dochodów tych dwóch ludzi, to już wysokość ich wydatków dowodzi, jak niesprawiedliwym był wymiar podatku w tej samej wysokości dla jednego i drugiego. Ale przecież świetna Komisya tak skrupulatnie śledzi zawsze za dochodami każdego podatnika — niechże nam udowodni, że dochód komisarza c. k. Starostwa równa się dochodowi nauczyciela ludowego!! Wszakże nauczyciel ludowy może w n a j l e p s z y m r a z i e otrzymać 1400 Koron rocznej płacy, a komisarz c. k. Starostwa jest w n a j g o r s z y m r a z i e w X randze; a jeżeli nauczyciel ludowy ma dodatek na mieszkanie, ma go i komisarz; a jeżeli nauczyciel ma dodatek pięcioletni, ma go i komisarz; a jeżeli nauczyciel ludowy otrzymuje wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe (wstyd rzeczywiście powiedzieć: $^1/_2$ % płacy) — to c. k. komisarz otrzymuje wynagrodzenie za komisye! Reasumując wszystko, co w tej sprawie wyżej się powiedziało, dochodzimy do takiego wniosku: C. k. komisarz ma stosunkowo dużą płacę, i małe wydatki, dlatego płaci taki sam podatek, jaki płaci nauczyciel ludowy, który ma

Humor Rosyan i to psuje, że ambasador ich w Rzymie Murawiew, wnuk gnębiciela Litwy z r. 1863 słynnego Wieszatiela zginął śmiercią nagłą — ponoś otruty przez kobietę. W Algierze, w legii cudzoziemskiej francuskiej wywołał bunt b. oficer pruski hr. Rode, służący pod nazwiskiem Pal, jako prosty żołnierz.— Gdzie ma powstać awantura, tam Prusak się zamiesza zawsze.

U nas nie wesoło w Polsce, do sprzedawczyków z Poznańskiego, Galicyi, Królestwa Polskiego przyłączają się nowi, ziemia dotąd będąca w rękach polskich w prowincyach t. z. zabranych (np. na Wołyniu, Ukrainie) przechodzi w ręce Niemców i Czechów. Czesi w Kijowie już wydają swój dziennik, a Polacy idą w świat niemczyć się, francuzić się, czechizować się! I w Austryi nie wesoło, do bośniackich, serbskich i tureckich kłopotów dołącza się wieść o zamierzonym bojkocie towarów austryackich w Rumuii, a piwa czeskiego w Berlinie. Nagłym wnioskiem Głąbińskiego o ubezpieczenie na starość i w razie niezdolności do pracy robotników, nie objętych ustawą 2 listopada b. r. — już się Rada Państwa nie zajmie, bo zbierze się dopiero za miesiąc. Szpiegów serbskich aresztowano już w Przemyślu.

Nie ma więc spokoju w Europie, tak dalece nie ma go, że cesarz Wilhelm II niechce nawet uroczyście obchodzić swej 50-letniej rocznicy urodzin. Szachowi tylko perskiemu zdaje się być w Rosyi spokojnie i drząc przed rewolucyą tlejącą w jego państwie, zakupuje on dobra w Rosyi południowej, przenosi tam swe skarby, swój harem. On jeden wierzy, że w Rosyi spokojnie, w Rosyi, która daremnie szuka teraz nowej pożyczki.

Kor. Zor.

Z Towarzystw.

Walne doroczne Zebranie Członków chrzanowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbyło się dnia 6 grudnia b. r. w sali obrad Rady powiatowej. Licznie zebranych (56 osób) powitał prezes oddziału St. Polaczek, który zagajając zebranie, oddał hołd: ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, którego imię w sercach ludowych nauczycieli zapisało się złotemi głoskami, gdyż właśnie za jego rządów i wprost na jego żądanie, Sejm krajowy uregulował płace nauczycielskie i uchwalił fundusz 10 milionowy na budowę szkół; ś. p. Dra Godzimira Nałęcz Małachowskiego, honorowego członka Towarzystwa i jego prezesa, który do końca życia walczył o zdobycie naszych słusznych praw; ś. p. Władysława Macha, nauczyciela kierującego w Rudawie i sekretarza oddziału Towarzystwa, który przedstawiał typ idealnego nauczyciela ludowego, gotowego do poświęceń bez granic dla idei organizacyjnej nauczycielstwa; ś. p. Dra Józefa Kremera, adwokata krajowego w Chrzanowie, który zawsze z całą sympatyą zwracał się do naszego Towarzystwa, był gorliwym jego członkiem i współpracownikiem. Pamięć wymienionych wyżej osób, uczciło zebranie przez powstanie z miejsc.

W zastępstwie nieobecnego sekretarza oddziału p. Waleryana Gajewskiego, zaprosił przewodniczący do prowadzenia protokołu p. Kazimierza Bachorza, poczem zawiadomił zebranie o zmianie, jaka zaszła w łonie zarządu oddziałowego wskutek kategorycznej rezygnacyi p. Józefa Pietrzykowskiego z godności zastępcy przewodniczącego; fakt kooptowania w jego miejsce pana J. Rąba, przyjęło zebranie do zatwierdzającej wiadomości. Następnie przewodniczący, jako delegat tutejszego oddziału na Zjazd Delegatów w roku 40 letniego jubileuszu Towarzystwa zdaje sprawę z obrad i wyborów dokonanych na owym zjeździe, przedstawia wnioski przez Zjazd uchwalone i odczytuje petycyę, jaką Zarząd główny Tow. wniósł do Sejmu w sprawie legitymacyi kolejowych dla nauczycieli, zniesienia egzaminów wstępnych

wprost nędzną płacę i olbrzymie wydatki! Możnaż taki wymiar nazwać sprawiedliwym?! Czyż w ten sposób skrzywdzony nauczyciel ludowy, może mieć zaufanie do Komisyi szacunkowej, i czy nie może to u niego wzbudzić podejrzenia, że fakt taki miał miejsce dlatego, że Komisya ma dla komisarza c. k. Starostwa względy, z którymi nie potrzebuje się liczyć wobec nauczyciela?! To jest fakt, za którego prawdziwość ręczymy i który stwierdzić możemy każdej chwili podaniem nazwisk opodatkowanych.

A ileż takich faktów być może — tylko że do szerszej wiadomości się nie dostały? Bo i między podatnikami są ludzie różnych zapatrywań: jeden, dotkliwie opodatkowany, krzyczy i wnosi rekurs; drugi syczy z bólu i powiada, jak p. Remin: „Dziadem nie będę, gdy większy podatek zapłacę, ale rozchodzi mi się o zasadę"; trzeci natomiast zaciśnie zęby, potem szepnie pod wąsem: „Niech was wszyscy djabli wezmą!" — i zapłaci, nawet się nikomu do tego nie przyznając. I ci ostatni, to są osobniki, o bardzo subtelnych uczuciach, podobni do tych, co spotkawszy na ulicy zatwardziałego swojego dłużnika, chowają się przed nim do najbliższej bramy, z obawy, aby dłużnik nie potrzebował się ich wstydzić.

4. My mieszkańcy sławetnego stołecznego grodu powiatowego — Chrzanowa — znamy dobrze pewien rodzaj ludzi, bardzo ciężko i to za „psie pieniądze" pracujących, zwanych pospolicie „frachciarzami". Potrzebujemy niejednokrotnie ich usług i wiemy bardzo dobrze, że „zawód frachciarski" — należy do tych zawodów, które wymagają nietylko niesłychanie ciężkiej pracy, ale punktualności, sprytu, pamięci — i odpowiedzialności. Jaka okoliczność wytworzyła w naszym powiecie tego rodzaju zatrudnienie? Czy łatwość zatrudnienia — albo nadzieja łatwego i obfitego zarobku? Nie. Czy możliwość szybkiego dorobienia się majątku? Jakież śmieszne pytanie! A więc cóż? Konieczność!! Tych ludzi, którzy podobnie jak członkowie Komisyi szacunkowej, roszczą sobie prawo do życia — nic innego na tę śliską drogę zarobkowania nie pchnęło, jeno konieczność. Rzemiosł nie umieją, a jeżeli posiadają w jakiemś rzemiośle wykształcenie, to pewno w takiem, z którego wyżyć nie mogą; chociaż to żydzi — nie chcą obsiadać karczem i wyzyskiwać naiwnych, domagających się wódki, a chcą żyć na świecie i utrzymywać liczne nawet czasem rodziny! Można-ż tym biedakom brać za złe, że obrali ten, a nie inny rodzaj zarobkowania?! Wszyscy traktujemy ich — jako wyrobników pośledniejszego ga-

do szkół średnich, przyznania nauczycielom zaraz po uzyskaniu kwalifikacyi prawo do pięcioletnich dodatków i emerytury, wydania statutu nauczycielskiego, zrównania płac nauczycieli z poborami 4 najniższych rang urzędniczych, zniesienia tajnej kwalifikacyi, wydania pragmatyki służbowej, unormowania przepisów o dochodzeniach i karach dyscyplinarnych, ograniczenia lat służby do 35, zniesienia systemu miejscowo-klasowego płac i w sprawie polepszenia bytu emerytów. Wreszcie podaje przewodniczący do wiadomości zgromadzonych, że Syndykat prawny (utworzony przed rokiem w łonie Polskiego Tow. Pedagog.) przekonał c. k. Radę szkolną krajową o mylnem przez nią interpretowaniu ustawy, jakoby nauczycielki, żony i córki nauczycieli kierujących nie miały prawa do dodatków na mieszkanie; uprasza więc obecnych aby interesowanych o tem pouczyli z tą uwagą, że gdyby ktoś pokrzywdzony nie uzyskał w tym kierunku swych praw, zwrócił się w tej sprawie do Syndykatu, względnie prezesa oddziału.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości odezwę Zarządu Głównego P. T. P. w sprawie pomnika dla Juljusza Słowackiego, przy czem przewodniczący zaapelował do obecnych, aby przez odczyty i wykłady popularne szerzyli między ludem cześć dla wielkiego poety.

Po wywodach przewodniczącego — odczytał skarbnik oddziału pan Jan Furdzik sprawozdanie kasowe, z którego okazuje się, że do dochodów wpłynęła znaczniejsza kwota od posła na Sejm krajowy, hr. E. Mycielskiego, który zwrot kosztów podróży i dyet z powodu udziału w posiedzeniach c. k. Rady szkolnej okręgowej mu asygnowanych — ofiarował na rzecz oddziału. Zgromadzenie poleca prezesowi — złożenie Ofiarodawcy imieniem oddziału należytego podziękowania. Ponieważ skarbnik podał do wiadomości członków, że zaległości wynoszą znaczniejszą kwotę, bo 312 K., przeto po ożywionej dyskusyi, na wniosek p. Rąba uchwalono polecić zarządowi, by ściśle przestrzegał § 13 statutu, i członków nie poczuwających się do obowiązku wpłacania wkładek, po poprzedniem upomnieniu—z grona członków wykreślał. Z porządku dziennego wygłosił znany zaszczytnie lekarz Dr Kazimierz Woynarowski referat na temat: „Jak powinien postępować nauczyciel w razie nagłych wypadków choroby lub okaleczeniu u dzieci w szkole“. Referent, polecając słuchaczom, jako główną zasadę Rzymian „primum non nocere“ — podał dokładne wskazówki, jak powinien nauczyciel postępować w takich wypadkach, jak: stłuczenie, skaleczenie, zwichnięcie, złamanie, zatrucie i t. p.; i jak stosować u uduszonych sztuczne oddychanie, demonstrując to postępowanie na p. Franciszku Inglocie, który doskonale udawał nieżywego, ku ogromnemu przerażeniu obecnych na sali — pań. Za nadzwyczajnie barwny i przystępny wykład podziękowali zebrani czcigodnemu pedagogowi szczerymi oklaskami.

W dyskusyi nad referatem (głos zabrali pp. Kielski, Rąb, Wojas) wyłoniła się praktyczna myśl zaopatrzenia każdej szkółki w apteczkę, która zawierałaby najpotrzebniejsze środki, w nagłych wypadkach niezbędne. Dr K. Woynarowski zobowiązał się opracować projekt i kosztorys takiej apteczki—a zarząd oddziału materyał ten przedłoży c. k. Radzie szk. okr. z prośbą o wydanie polecenia Radom szkolnym miejscowym, aby te na zakupno apteczek umieściły odpowiednie kwoty w preliminarzach funduszów szkolnych miejscowych.

Odczyt o „reformie katalogów klasyfikacyjnych i zawiadomień szkolnych“, tak koniecznej ze względu na dokonaną już reformę świadectw w szkołach średnich — wygłosił prezes oddziału, który poddał surowej krytyce obowiązujące dzisiaj „zawiadomienia szkolne“, obciążające zbyteczną a bezużyteczną pracą nauczycieli.

Wnioski referenta, zmierzające do ułatwienia tej pracy nauczycielstwa bez żadnej szkody dla młodzieży lub jej rodziców i opiekunów—uchwalono jednomyślnie z poleceniem, aby wnioski te, należycie umotywowane przedłożył zarząd oddziału Zarządowi Głównemu Towarzystwa, celem poczynienia odpowiednich kroków do jak najszybszego zrealizowania projektu prelegenta.

W końcu zebranie uchwala potrzebę zwołania w tutejszym powiecie „Wiecu oświatowego“, polecając wykonanie tej uchwały zarządowi.

Po zupełnem wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący obrady życzeniem „Wesołych Świąt!“

---

tunku, jedna tylko Komisya szacunkowa prawi im komplementy, nazywając ich szumnie „przedsiębiorcami“, a zawód ich „przedsiębiorstwem!!!“ Daję słowo, że gdyby to nie było takie — naiwne — i takie bardzo smutne, to możnaby się z tego uśmiać do rozpuku. Jeden z zacnych i rozumnych obywateli powiedział raz przy jakiejś sposobności, że gdyby jaki cudzoziemiec chciał przejrzeć wszystkie akta Komisyi szacunkowej, to wyobrażał-by sobie, że nasz powiat jest pod każdym względem idealnym. W motywach bowiem wymiarów podatków: osobisto-dochodowego i zarobkowego, wyczytałby, że każdy kram — ot takie „grajzlerei“, ma powodzenie lepsze, jak zwyczajne, ma bogatą klientelę i lokal w najprzystępniejszem i najwięcej uczęszczanem położeniu; dowiedziałby się, że każdy urzędnik w tutejszym powiecie, ma bardzo piękne mieszkanie —; no i wreszcie nauczyłby się ludzi cenić, przekonując się, że u nas każdy frachciarz jest przedsiębiorcą. Ale jakżeż pomieszałyby się temu cudzoziemcowi pojęcia, gdyby tego biedaka—frachciarza na własne zobaczył oczy, gdyby się z nim przejechał z Chrzanowa do Krakowa i gdyby widział, czem on dzień cały żyje i jak żyje, aby wydać jak najmniej i przywieźć do domu kilkadziesiąt halerzy, na które tak niecierpliwie wyczekuje jego rodzina! — Czy faktycznie może ktoś rozsądny nazwać frachciarstwo — przedsiębiorstwem? Nie; to wszystko musi polegać na nieporozumieniu — i prawdopodobnie dlatego Komisya szacunkowa nazywa tego rodzaju wyrobników „przedsiębiorcami“ — że oni przed się biorą wszystkie pakunki. Ale w takim razie ci, którzy pakunki noszą na plecach — powinni nazywać się „zasiębiorcami!“

Ale mniejsza już o nazwę; gorzej jest, że „temu przedsiębiorstwu“ wymierzono dochód, wynoszący w przecięciu dziesięć Koron dziennie, wliczając w dni pracy, wszystkie święta i sabaty! Wierzy temu chociaż jeden z członków Komisyi szacunkowej, żeby taki frachciarz zarabiał 10 Koron dziennie?!! Może być ktoś, nawet najlepiej dla naszej Komisyi usposobiony, aby ośmielił się twierdzić, że to rozumowanie jej jest sprawiedliwem? Nie, nie, nie! Takiego być nie może, o ile nie jest to człowiek poważnie chory!

* * *

Wykazawszy niektóre tylko „nieprzystojne“ praktyki naszej kochanej Komisyi szacunkowej — pragniemy ten nudny i tyle krwi ludziom psowający fejleton

Kończąc niniejsze sprawozdanie z uznaniem podnieść należy wielce pocieszający fakt, że na zebranie przybyło kilku osiwiałych już w pracy nauczycieli i to z najdalszych stron powiatu.

Piękny to przykład dla młodych sił nauczycielskich, którym czterdziestoletnia, chlubna dla społeczeństwa działalność Polskiego Tow. Pedagogicznego—widocznie nie imponuje.

Jako gość— wziął udział w zebraniu Dr. K. Smoleń adwokat krajowy z Chrzanowa, który przystąpił do Tow. jako członek zwyczajny.

K. Bachorz.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału powiatowego odbyło się dnia 11 grudnia b. r. Przewodniczył J. E. Antoni hr. Wodzicki Prezes R. p. Obecni: Edward hr. Mycielski Wice-prezes, członkowie: Włodzimierz Braun, Dr Z. Keppler, Henryk Kowarzyk, Fr. Knapik oraz zastępcy: Jan Taborski i Józef Datoń.

Posiedzenie to oprócz załatwienia bieżących spraw poświęcone było głównie rozpatrywaniu projektu budżetu powiatowego na r. 1909 i powzięciu uchwał celem postawienia odpowiednich wniosków Radzie pow., której posiedzenie zwołane zostało na dzień 29 b. m.

Po dłuższej dyskusyi i zbadaniu pojedynczych tytułów i pozycyi uchwalił Wydział p. przedłożyć Radzie powiatowej wniosek budżetu pow. na r. 1909 w następujących cyfrach:

I. a) Fundusz użyteczności publicznej:

potrzeby . .	15.570 K.
pokrycie . .	6.860 K.
niedobór	8.710 K.

do pokrycia dotacyą z funduszu administracyjnego.

b) cały fundusz administracyjny:

potrzeby . .	57.673 K.
pokrycie . .	16.846 K.
niedobór	40.827 K.

II. Fundusze drogowe

Potrzeby:

a) Spłata długów . .	1.500 K.
b) Budowa dróg . .	16.500 K.
c) Utrzymanie dróg .	245.637 K.
d) Dojazdy kolejowe .	1.163 K.
Razem . .	265.800 K.
Dochody od A—D	99.967 K.
Niedobór .	165.833 K.

do pokrycia dodatkami od podatków.

Wydatność 1 halerza dodatków do podatków bezpośrednich przyjął Wydział pow. według przeciętnej liczby z ostatnich 3-ch lat przy podniesieniu o 30% na kwotę 5047 K. i uchwalił przedstawić Radzie pow. wniosek o nałożenie na rok 1909 na pokrycie powyższych niedoborów następujące dodatki do podatków w powiecie przypisanych:

I. na fundusz administracyjny 8%

II. na fundusz drogowy:

Dział A i B (budowa dróg) .	4½%
Dział C (utrzymanie dróg) . .	24¼%
Dział D (dojazdy kolejowe) .	¼%
Razem . .	27%

oprócz 18% dodatku do podatków z mocy ustawy drogowej. Gdy dodatek 27% na potrzeby drogowe nie pokrywa całego niedoboru, uchwalono zażądać od Wydziału krajowego subwencyi na utrzymanie dróg w myśl § 15 ustawy drogowej na pokrycie przewyżki wydatków w tymże dziale w kwocie 30.564 K.

Nadmienić należy, że mimo zwiększonej dotacyi na utrzymanie dróg, głównie dróg gminnych II kl. (w porównaniu z r. 1908 więcej o 40.000 K.) Wydział powiatowy stara się pokryć wydatki dotychczasowymi dodatkami do podatków i nie proponuje na r. 1909 podwyższenia stopy dodatków powiatowych.

---

zakończyć. A że przypadkowo czynimy to przed wesołemi świętami Bożego Narodzenia, więc żegnając się z Wami, zacni członkowie Komisyi szacunkowej — przynajmniej na rok — mimo ciężkich uraz, jakie do Was mamy—zbliżamy się do Was z opłatkiem jak przyjaciele i składamy Wam życzenia, abyście kiedyś (co daj Boże, jak najprędzej) na własnej skórze doznali tego, coście nam wyrządzili!

Prosimy Was gorąco: bądźcie w przyszłości lepszymi współobywatelami! Nie dręczcie ludzi, którzy przecie Waszymi są braćmi i synami jednej matki! Ufajcie im i wierzcie, bez podejrzeń i policyjnych śledztw! A my za to przyrzekamy Wam, że gdy tylko kiedyś dorwiemy się do takiej, jak Wasza, władzy, odpłacimy Wam z nawiązką pięknem za nadobne i dojedziemy Wam tak, jak Wyście nam w tym roku dojechali!

A teraz „Wesołych Świąt“ i — „do widzenia!“

KONIEC.

KRONIKA.

Wieczór uroczysty ku czci N. P. Maryi urządzony dnia 8 b. m., a następnie na ogólne żądanie powtórzony 13 b. m. osiągnął niezwykłe i moralne i materyalne powodzenie.

Wielka sala tutejszego „Sokoła“ zapełniona była po brzegi setkami widzów (wypadek w Chrzanowie niebywały!) i z inteligencyi i z mieszczaństwa, a zauważyć też można było wielu włościan z najbliższej okolicy jak z Kościelca, Bolęcina, Kątów i t. d. Nader pocieszający to objaw, że włościanie nie stronią od przyzwoitych rozrywek i wolą pożytecznie spędzić wolny czas.

Piękny odczyt ks Teofila Papescha na temat „Cześć N. P. Maryi w Polsce“ zachwycił słuchaczy, nie było też końca dziękczynnym oklaskom.

Po odczycie nastąpiło amatorskie przedstawienie 2 sztuczek: „Bernadetta“ i „Wóz Drzymały“. Doskonałe opracowanie ról i zgranie się amatorów przyczyniło się wiele do powodzenia powyższych sztuczek. Nie trzeba dodawać, że zwłaszcza „Wóz Drzymały“ rozentuzyazmował widzów, dla nas bowiem najbliższych sąsiadów hakatystów, zbyt dobrze ich znających, sztuka ta była nader aktualną.

Urządzeniem przedstawienia zajął się na dochód tutejszego Towarzystwa „Ochronki“ dla małych dzieci, członek Zarządu tegoż Towarzystwa ks. Teofil Papesch, Jemu też należą się dzięki, że nie szczędząc trudu i pracy, przyczynił się nie tylko do zwiększenia funduszów tak pożytecznego dla dobra ogółu pracującego Towarzystwa (dochód brutto około 350 K.), lecz setkom osób dał sposobność spędzenia miłego i bardzo sympatycznego wieczoru.

Takich więcej miejmy pracowników na niwie społecznej a oświata się wzmoże i nie zgniotą nas wrogowie nasi!

Opłatki pruskie. Do czego dochodzi już niedołęstwo i brak zrozumienia obowiązków narodowych w pewnych sferach, mamy świeży i rażący przykład na opłatkach. „Straż Polska“ dowiedziała się, że nadchodzą obecnie z Prus do Galicyi całemi pakami opłatki zamówione przez organistów. Zbadawszy sprawę, posiadając adresy pewnej liczby zamawiających, „Straż Polska“ odniosła się do księży proboszczów z zapytaniem, czy się to stało za ich wiadomością? Do tej chwili kilku księży proboszczów sam fakt istotnie potwierdziło, wyrażając przytem szczere swe ubolewanie nad postąpieniem organistów i zapewniając, że na przyszłość położą tamę temu niezdrowemu objawowi. Rzeczywiście trudno chyba o większy skandal jak to, abyśmy podczas tradycyjnej uczty wigilijnej łamali się opłatkami pruskimi.

Należałoby, aby publiczność przy nabywaniu opłatków zwracała uwagę na ich pochodzenie. Opłatki pruskie są bardzo gładkie, lśniące, przeźroczyste, bez żadnych napisów. Wyciski na nich składają się z 2 kół większych i 2 mniejszych. Jeden z wycisków przedstawia Dzieciątko Jezus, siedzące na sianie pod choinką.

W chwili, gdy te słowa drukujemy, złożył jeden z abonentów „Tygodnika Chrzanowskiego“ w naszej redakcyi jako „corpus delicti“ paczkę „pruskich“ opłatków, które roznosi organista z Płazy. Wygląd tych opłatków zgadza się dokładnie z podanym wyżej opisem.

Bardzo interesującym musi być także „sposób wypiekania“ tych opłatków przez pana organistę z Płazy, który w dodatku na kilka tygodni przed świętami petycyonuje u parafian o drzewo. mające mu służyć do pieczenia opłatków!

Morderstwo. W Paczółtowicach, wsi oddalonej o godzinę drogi od Krzeszowic, na pograniczu Królestwa, zamordowano w nocy z piątku na sobotę właściciela karczmy Maurycego Ferbera, jego żonę i służącą. Zwłoki strasznie zmasakrowane, znaleźli mieszkańcy wsi nad ranem. Ferberowie uchodzili za zamożnych ludzi, więc prawdopodobnem jest, że morderstwo popełniono w celach rabunkowych. Świadczyłby o tem nieład i porozrzucane sprzęty i odzież w mieszkaniu. Ferber liczący lat przeszło 50, był wysłużonym podoficerem, obecnie należał do weteranów wojskowych, jako porucznik. Żona była starsza od niego; dzieci nie mieli. Służąca liczyła około 30 lat. Żandarmerya miejscowa sądzi, że morderstwa i rabunku dopuścili się jacyś bandyci, którzy przeszli granicę. Ferber był usposobienia spokojnego, cieszył się opinią uczciwego człowieka i nie miał nieprzyjaciół. Zbrodnia wywołała we wsi i okolicy wielkie wrażenie

Jubileusz Ojca św. w Rudawie. Parafia tutejsza nie pozostała w tyle, w składaniu hołdu Ojcu św. Oto za staraniem ks. kanonika I. Łobczowskiego i tutejszego kierownika szkoły p. K. Płonki, odbył się w Rudawie dnia 13 b. m. po nieszporach uroczysty obchód złotego jubileuszu kapłaństwa Papieża Piusa X. dla starszych, dla młodszych zaś i dziatwy szkolnej następnego dnia, t. j. w poniedziałek. Urządzający słusznie rozłożyli obchód na dwa dni, gdyż w niedzielę pięknie udekorowana zielenią i dywanami sala tutejszej szkoły była tak nabita ludźmi, że wiele osób stało w sieni aby wysłuchać gorącej przemowy ks. kanonika Łobczowskiego, na temat wiary i miłości ojczyzny, tudzież interesującego odczytu p. Płonki, w którym z całą znajomością przedmiotu skreślił dzieje papiestwa, tudzież życie i działalność obecnego Ojca św. Uproszony na niedzielną uroczystość p. H. Polaczek, uczeń VII kl. gimn. wygłosił z zapałem odę na cześć papiestwa, a śpiewy dziatwy szkolnej przeplatały program niniejszej uroczystości, który w poniedziałek był o tyle zmieniony, że zamiast p. Polaczka deklamowały dzieci szkolne.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że ciągnienie losów loteryi Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędzie się nieodwołalnie 30 b. m.

Loterya prócz głównych wygranych 10.000 K, 3.000 K. i 1.000 K. zawiera do 1.000 innych pięknych wygranych.

Celem loteryi tej jest zdobycie dochodów na cele oświatowe: zakładanie i budowę szkół ludowych, zakładanie i popieranie ochronek, organizowanie kursów nauki początkowej, zakładanie i zasilanie czytelń ludowych oraz bezpłatnych wypożyczalń książek, zakładanie domów ludowych i t d. i t d.

Cel wzniosły, nie wątpimy też, że Szan. Czytelnicy, przez zakupno losów przyczynią się do zwiększenia dochodów.

Losy po 1 K. są do nabycia w drukarni artystycznej M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

Ceny targowe

w dniu 11-go grudnia 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	21	90	23	80	22	—	23	50
Żyto	20	20	21	20	17	—	18	50
Jęczmień	13	80	15	60	16	—	17	—
Owies	16	30	17	50	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	40	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	6	40	7	60	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1909, która wynosi rocznie 4 Kor. kwartalnie 1 Kor.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Ostrzeżenie!

Dowiedziałam się, że p. Albert Gutman były zecer w mojej drukarni, przyjmuje pieniądze za wykonać się mające druki lub za umieszczenie ogłoszeń w Tygodniku chrzanowskim.

Oświadczam przeto niniejszem, że p. Albert Gutman z początkiem grudnia b. r. utracił kondycyę w mojej drukarni i nie był i nie jest upoważniony do odbierania jakichkolwiek należytości przeze mnie — tudzież, iż za wszelkie zobowiązania przyjęte przez p. Gutmana w mojem imieniu nie odpowiadam.

M. ZIEMBIŃSKA
właścicielka artystycznej drukarni w Chrzanowie.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.